# GAZETA
## Wielkiego Xięstwa
# POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 170. We Wtorek dnia 23. Lipca. 1844.

## Wiadomości krajowe.

Z Poznania. — Dokończenie przerwanego artykułu o konwencyi kartelowéj.

Art. 18. Ani zbiegów, ani zobowiązanych do służby wojskowéj, ani zbrodniarzy, nie wolno z strony reklamującego Monarchy ścigać gwałtownym sposobem, samowładnie lub pokryjomo w kraj drugiego rządu. Zabronione więc jest posełanie tym końcem komendy wojskowéj lub cywilnéj, lub potajemnego emissaryusza za granicę obudwóch krajów.

Jeżeli reklamujące mocarstwo nakazało ściganie jednego lub więcej zbiegów, lub zobowiązanych do służby wojskowéj, lub zbiegłych zbrodniarzy, przez komendę wojskową lub w innym sposobie, ściganie takowe nie może się daléj, jak tylko do granicy, przedzielającéj oba państwa, rozciągać. Tu powinna się komenda zatrzymać, i jednemu człowiekowi wolno tylko przejść granicę. Ten, wstrzymując się od wszelkich gwałtownych i samowładnych kroków, powinien udać się do przyzwoitéj władzy wojskowéj lub cywilnéj, pokazać rekwizycyą swojéj zwierzchności i zażądać wydania. Takowy delegowany przyjętym będzie z zachowaniem względów, jakie sobie obadwa rządy nawzajem winny, a potém postępuje się według przepisów téj konwencyi.

Art. 19. Każdy czyn urzędowy spełniony przez urzędnika z listy cywilnéj lub wojskowéj jednego z państw obudwu na terrytoryum drugiego państwa, bez mienia do tego od właściwéj władzy wojskowéj lub cywilnéj poślédź rzeczonego państwa, wyraznego upoważnienia, uważany będzie za zgwałcenie terrytoryum i stósownéj ulegnie karze.

Jeżeli powstaną wątpliwości co do samego czynu zgwałcenia terrytoryum lub względem towarzyszących mu okoliczności, natenczas wyznaczy się komissya dwurządowa pod przewodnictwem komissarza strony zgwałconéj. Komissarzami na zawsze ku temu celowi uprzednio postanowionemi będą dla Pruss Radzca Ziemiański powiatu, przy którego granicy zgwałcenie terrytoryum zajść miało, dla Rossyi zaś komissarze do szczególnych poleceń wyznaczeni, którym tak na granicy Cesarstwa, jako téż na granicy Królestwa Polskiego czuwanie nad zachowaniem stósunków przyjaznego sąsiedztwa jest poruczone.

W szczególnych przypadkach zastrzega się wolność dla obudwu rządów powierzania takowego dochodzenia osobnym ad hoc wyznaczonym urzędnikom.

Komissarzom służy prawo przybrania w szczególnych przypadkach urzędnika sądowego dla wysłuchania świadków i przyjęcia od nich przysięgi. Zadaniem ich jest, czyny dostatecznie wyjaśnić i ustanowić, czyli rzeczywiście zgwałcenie terrytoryum zaszło i kto takowe popełnił. Jeżeli komissya zgadza się co do przedmiotu,

akta spisane odsyłają się właściwemu sądowi państwa, do którego obwiniony należy, w celu wymierzenia kary, o któréj niezwłocznie rządowi, którego terrytoryum zgwałcone zostało, wiadomość udzieloną będzie.

Każda osoba przytrzymana w tym zamyśle kraju, w którym się zgwałcenia terrytoryum dopuściła, oddaną będzie do najbliższego sądu wojskowego lub cywilnego tegoż kraju, w miarę jak obwiniony należy do stanu wojskowego lub cywilnego. Sąd ten winien czyn zbadać, świadków wysłuchać i sprawę tak dalece wyinstruować, aby zawyrokowanie nastąpić mogło. Akta spisane odeślą się następnie Generałowi komenderującemu wojsk, do których obwiniony należy, lub też, jeżeli on jest urzędnikiem z listy cywilnéj, jego przełożonéj władzy, końcem otrzymania wyroku wedle ustaw krajowych.

Dochodzenie prowadzone będzie bez przerwy i ile możności przyspieszone. Jeżeli sąd mający wyrokować zażąda jeszcze dalszych objaśnień, wtedy takowe na rekwizycyą pomienionego sądu przez komissarzy, którym dochodzenie zostało poruczone, dostarczone mu będą.

Art. 20. Zabrania się władzom i poddanym wysokich stron kontraktujących, ukrywać zbiega, osobę zobowiązaną do służby wojskowéj i już reklamowaną, lub zbrodniarza do wydania uwłaściwionego, albo ułatwiać mu dostanie się w inne odleglejsze okolice, aby go tym sposobem ochronić od wydania.

Rządy obustronne postępować będą według ustaw krajowych przeciw osobom dopuszczającym się występku tego rodzaju, a władze obu państw będą sobie, dla własnéj satysfakcyi, udzielać wiadomości o sposobie pociągnienia przestępców do odpowiedzialności i ukarania.

Art. 21. Wysokie kontraktujące strony zabronią najsurowiéj swoim poddanym kupowanie od jakiejbądź osoby, chociażby nie uznanéj jeszcze za zbiega lub niereklamowanéj, rzeczy, noszących na sobie niewątpliwe własności rządowéj znamiona. Ostrzedz ich nadewszystko należy, aby od zbiega konia służbowego niekupowali i nienabywali od zbiegłego zbrodniarza bezprawnie przezeń posiadanych rzeczy, każden z obu kontraktujących rządów użyje wszelkich w mocy jego będących środków, aby sobie dopomagać do bezpłatnego odzyskania tych przedmiotów, równie jak wyżéj nadmienionych rzeczy wojskowych.

Art. 22. Jeżeli wydanie zbiega, osoby do służby wojskowéj zobowiązanéj lub zbrodniarza powyższéj kategoryi nie nastąpiło w takim przypadku, w którymby podług téj konwencyi powinno było nastąpić, i osoba taka wraca przez ucieczkę do kraju, któremu powinna była być wydaną, Monarcha tego kraju nie ma obowiązku wydania onejże.

Art. 23. Każdy z obudwu rządów obowięzuje się do przyjęcia na powrót tych z swoich własnych poddanych, których rząd drugi, dla tego, iż mu z jakichkolwiek powodów ciężarem się stali, wydalić zechce. Obowiązek ten w każdym przypadku ustaje, skoro osoba mająca być wydaloną przez lat dziesięć bez paszportu lub świadectwa pochodzenia (Heimathschein) właściwéj władzy ojczystéj za granicą przebywała, lub też paszport albo świadectwo pochodzenia od lat dziesięciu upłynęły.

Osoby, których paszporta, świadectwa pochodzenia lub inne papiery legitymacyjne są jeszcze ważne, lub też nie daléj jak od roku ubiegły, jeżeli są poddanémi jednego z obudwóch państw, mogą bez poprzedniczego zniesienia się z właściwemi władzami być wydalonemi.

Wydalenie i przyjęcie wyrażonych powyż osób następować będzie:

a) ze strony Pruss za pośrednictwem radzców ziemiańskich powiatów nadgranicznych.
b) ze strony Rossyi za pośrednictwem komissarzy do szczególnych poleceń wyznaczonych, którym tak na granicy Cesarstwa, jako też na granicy Królestwa Polskiego czuwanie nad zachowaniem stósunków przyjaznego sąsiedztwa jest poruczone.

Oprócz tych przypadków żadna osoba udająca się za poddanego jednego z obu wysokich stron kontraktujących nie może inaczéj na terrytoryum drugiego państwa zostać wydaloną, jak tylko za poprzedniém porozumieniem się wyżéj wyrażonych urzędników i po wykazaniu, że osoba, o którą rzecz idzie, rzeczywiście jest poddanym państwa, które ją ma przyjąć.

W każdym przypadku wyż rzeczonym koszta wszelkiego rodzaju, z takowego wydalenia powstałe, są ciężarem rządu wydalającego.

Gdyby jednak rząd rossyjski lub polski miał potrzebę uwolnienia się od osoby, którąby do swéj ojczyzny koniecznie przez kraj pruski transportowaną być musiała, nigdy rząd pruski nie odmówi swego tym końcem zezwolenia, skoro przy wydawaniu takiéj osoby pruskim władzom pogranicznym, wręczona tymże będzie:

1) poświadczona deklaracya rządu, do którego taż osoba należy, iż zostanie przyjętą, i
2) całkowita kwota pieniężna na transport i żywność pomienionéj osoby na całą drogę aż do jéj ojczyzny.

Bez należytego dopełnienia obudwuch poprzedzających warunków nie może rząd Pruski, zapatrując się na istnące pod tym względem z innemi państwami układy, podejmować się przyjęcia osoby, którąby trzeciemu państwu miała być odesłaną.

W przypadku, gdyby osoby takie do trzeciego państwa należące, pomimo to, na fundamencie udzielonych sobie przez władzę rossyjską lub polską paszportów, do państwa pruskiego wstęp znalazły, pod ówczas przez nie za kraj rodzinny państwo przyjąć ich nie chciało, mocne będą władze pruskie cofnąć je w przeciągu jednego roku od wnijścia ich do Pruss z jednego z tych krajów rachując, do Rossyi lub do Polski, wyrażając w ich paszportach powód do takowego cofnięcia.

Art. 24. Niniejsza konwencya, we wszystkich opisach ważna także na Królestwo Polskie, trwać będzie w swéj mocy lat 12.

Art. 25. Niniejsza konwencya będzie zatwierdzoną, a zatwierdzenia będą w Berlinie w przeciągu 6 tygodni, lub, jeźli można, jeszcze wcześniéj wymienione.

W dowód czego my, obustronni pełnomocnicy, podpisaliśmy ją i pieczęciami naszemi opatrzyli.

Dan w Berlinie, dnia dwudziestego (ósmego) Maja roku Pańskiego tysiąc ośmset czterdziestego czwartego.

(podp.) Bülow. Baron Meyendorff.
(L. S.) (L. S.)

Powyższa umowa zatwierdzona, a zatwierdzenia w Berlinie d. 3. Lipca r. b. zamienione.

---

Z Berlina. — Ciekawi jesteśmy istotnie dowiedziec się jakieto są powody, dla których Hr. Gurowski Adam z Rossyi uszedł; tyle bowiem niezawodną, że rząd rossyjski ujęciu jego wielkie przypisuje znaczenie. Wydalenie Hrabiego z granic monarchii Pruskiéj pomimo gorliwych zabiegów znakomitych przyjaciół jego u dworu, jest tylko wybiegiem aby pominąć wnioski posła rossyjskiego, który ustne nawet otrzymać miał zlecenie, aby się wydania wychodzcy tego domagał. Jakoż rząd rossyjski z taką pewnością na wydanie Hrabiego rachował, iż podług oświadczeń kilku Hrabiemu nieprzyjaznych Polaków, nad granicą rossyjsko-pruską już stósowne wydano rozkazy, aby zbiega natychmiast wprost w kibitce do Petersburga zawieziono.

# Wiadomości zagraniczne.

## Francya.

Z Paryża, dn. 13. Lipca.

Izba deputowanych zajmowała się jeszcze budżetem wydatków marynarki. — Przy rozdziele 28., który przekazuje 2 miliony na utrzymanie osad francuskich w Oceanii, zapytał się Pan Lasteyrie, czy P. Moreno generalny Konsul na wyspie Otaheiti odwołanym został. Pamięta zapewne każdy, że ten agent był najwyraźniejszym przeciwnikiem konsula angielskiego Pritszarda. Minister marynarki oświadczył, że do odwołania go niebyło żadnego politycznego powodu; poznano, iż czynność jego jest niepotrzebną, postanowiono zatem zmniejszyć niepotrzebny wydatek. Przyjęto potem całkowicie budżet marynarki. Teraz to Pan Thiers wstąpił na mównicę, aby złożyć sprawozdanie kommissyi tyczące się prawa o wychowaniu wyższem. Ze wszystkich stron odzywają się głosy, aby je przeczytał: P. Thiers więc przyjmuje to wezwanie.

»Kommissya chce, aby wychowanie wyższe uorganizowane było na zasadzie wolności uświęconéj artykułem 69. karty. Lecz jakże wolność nauczania rozumieć mamy? Czy tak zupełnie jak wolność handlową? — Inaczéj bez wątpienia, wychowanie młodzieży niemoże być żadną miarą przedmiotem handlu. Prawo do nauczania tylko ci mieć mogą, których państwo uzna za godnych takowego urzędu. Wolność ta ze strony państwa zasadza się na tem, aby ojcom rodzin podano wszelkie ułatwienia w wyborze tego sposobu nauki, któren nad wszystkie inne przenoszą. Państwo, podług tego systemu, niemoże ulać wszystkich głów na jeden kształt, ani też zmusić całéj młodzieży do tychże samych nauk. Wolność wychowania musi ojcom rodzin pozwolić, aby sobie wedle woli swojéj postępowali w kształceniu swych dzieci, podług tego co im się najlepszem być zdaje. Lecz najwyższy dozór jest rzeczą państwa, nikt albowiem nie może się usunąć od posłuszeństwa prawom przynależnego, ani nawet ojcowie rodzin niemogą chcieć kształcenia złych obywateli. Mówca skreśla historyą wychowania pod rządem dawniejszym; pokazuje, że wtenczas już było to samo współubieganie się między duchowieństwem i uniwersytetem, i że wtenczas już, tak jak teraz z obudwóch stron też same sobie robiono zarzuty. Pierwszy konsul postawił wychowanie na nowych zasadach. Teraźniejszy uniwersytet jest jego dziełem. — W roku 1815. przydano do tego małe semina-

rya. Liczba ich wynosi teraz 118., a więcéj niż 20,000 młodzieży odbiera w nich nauki. Uniwersytet niema żadnego zupełnie dozoru nad temi zakładami. Podług teraźniejszego stanowiska szkół zdaje się, że wolność, któréj familie żądają, jest im zupełnie zostawioną. Lecz prywatne zakłady i pensye są tylko cierpiane przez rząd. Na miejsce téj tolerancyi ma tedy nastąpić istotna wolność. Aby zadość uczynić téj wolności wychowania powinien każdy, który chce założyć instytut naukowy, być zupełnie uwolnionym od poprzedniéj autoryzacyi. Lecz pod jakim warunkiem udzielać należy takowe uwolnienia? Rząd wymaga od adwokatów, lekarzy, notaryuszów i wszystkich innych urzędników rękojmi zdatności i moralności. Czyż może jéj nieżądać od tych, którzy młodzież nauczać mają? Wniosek do prawa określi zatem tę rękojmią moralności i usposobienia. Jakiemuż dozorowi mają podlegać wolne zakłady? Osobnemu ciału, które przeznaczonem jest do inspekcyi zakładów tego gatunku, uniwersytetowi. Przeciw temu odzywa się powszechny głos nie zakładów świeckich, lecz duchownych. Pretensye duchowieństwa w tym względzie nie dadzą się przyjąć, gdybyśmy im ustąpili, obalilibyśmy wszelkie prawa i wszelkie zasady.«

Tak daleko doszedł Pan Thiers w czytaniu swego sprawozdania, gdy odjazd poczty zmusił do zakończenia korespondencyi.

— — Eskadra stojąca pod rozkazami Księcia Joinville wyrzuciła dnia 28. p. m. kotwice w przystani Oranu. Trzy okręty liniowe i fregatta »Belle Poule« mieszczą 700 ludzi infanteryi morskiéj, 208 artyleryi (to jest dwie bateryе) i 150 z korpusu inżynierów (3. pułku), ogółem 1058 ludzi. Prócz tego wojska, które ma wylądować, uorganizowano jeszcze przy eskadrze 4 tak nazwane kompanie lądowe, każda liczy 150 ludzi i może być pomnożoną aż do 200. Z owymi zatem 600 czy 800 ludźmi wynosiłoby wojsko całe, będące pod rozkazem admirała, które on co chwila wysadzić może na ląd w jakimkolwiek porcie marokańskim, około 2000 ludzi. Książę ma przy sobie oficera marynarki Pana Lejeune, który się długo bawił w Maroku i obeznał się z tym krajem, osobliwie pod względem topograficznym i hydrograficznym. Dnia 2. Lipca stała jeszcze ta eskadra w Mers-el-Kebir, (tak się nazywa port Oranu,) tylko statek »Phare« wysłał Książę do Gibraltaru i Tangeru, podobno z francuskiem ultimatum. Marszałek Bugeaud wrócił do Algeryi, sądzą, że się uda z Lalla Magrnii do Tlemsenu. Goniec doniósł mu o przybyciu Księcia Joinville. Z tą opinią Marszałka o intencyach Cesarza marokańskiego względem Francyi, które on ma za nader życzliwe, niezgadzają się następujące doniesienia, które znajdujemy w jednym z dzienników algierskich; są to wyjątki z listu z Lalla Magrnii pisanego 6. t. m. »Abd el-Kader śmieléj niż kiedykolwiek postępuje sobie w Maroku. Zwołuje publiczne zgromadzenia, na które najdostojniejsze osoby Cesarstwa uczęszczają. Mówy miewane na tych schadzkach tchną najwyższą namiętnością; są to fanatyczne kazania, które mają podbudzić Muzułmanów do wojny świętéj przeciw Francuzom. Pytanie, jakim sposobem podobne schadzki odbywać się mogą, jeśli ich Cesarz nie pochwala.« — W Barcelonie biegała nawet dnia 7. t. m., po przybyciu Lokusta z Gibraltaru, pogłoska, że Cesarz Abd-el-Rhaman powierzył naczelne dowództwo nad wojskiem swojem stojącem na granicy emirowi Abd-el Kaderowi, że posłał do niego 4 synów swoich, i że wojna jest niewątpliwą. Przeciwnie zaś w Tulonie d. 10. t. m. rozeszła się pogłoska, że Sułtan marokański przyjął wszystkie sobie przepisane warunki, i że w skutek tego wyprawę pod Księciem Joinville natychmiast odwołano. Scheik Tuggurtu, Ben Dszellab poddał się samochcąc pod władzę Francyi, niebędąc spowodowanym do tego żadnym nieprzyjacielskim krokiem, i kazał wypłacić daninę, którą dawniéj bejowi Konstantyny zwykł był składać, pułkownikowi francuskiemu Lebreton. Uczyniono w Afryce doświadczenie uorganizowania francuskiéj konnicy na wielbłądach; pierwsze próby nieudały się, lecz ciągłe ćwiczenia doprowadziły wreszcie do pożądanego skutku. Trzystu takich jeźdźców na wielbłądach towarzyszyły ostatniéj wyprawie na pustyni. Niezadługo więc francuska kawalerya w Afryce mieć będzie także korpus dromedarów, po którym się dużo spodziewają osobliwie pod względem utrzymywania w posłuszeństwie pokoleń na Saharze.

Kiedy Anglia usiłuje spór pomiędzy Francyą i Maroko załatwić, Francya może wkrótce zostanie wezwaną do pośredniczenia pomiędzy Wielką Brytanją a państwem Nikaragua. Przybył tu niedawno General Casteillon z St. Juan de Nicaragua, któremu jego rząd polecił wezwać opieki Francyi przeciw W. Brytanyi, która jak wiadomo port St. Juan de Nikarugua niedawno w stanie blokady ogłosiła i dotąd jeszcze blokuje. Tutejszy gabinet przywiązuje wielką wagę do poselstwa Generała Casteillon, ponieważ ten opatrzony jest w pełnomocnictwa, do udzielenia pozwolenia francuskiemu towarzystwu

akcyonaryuszów na założenie kanału przez między-morze Panama, o korzyść tę Anglia od dawna się starała na próżno. Od razu można poznać, jak wielkie korzyści podobne ustąpienie Francyi przynieść może, tém bardziéj kiedy państwo Nikaragua przez tegoż samego pana Casteillon żądać ma protektoratu Francyi. Wówczas to Francya mogłaby się stać dopiero panią wielkiéj drogi handlowéj pomiędzy Oceanem spokojnym a Atlantykiem. — Pan Casteilon onegdaj był przyjmowanym na osobnéj audyjencyi u króla, i miał z nim dwugodzinną konferencyę, na któréj także p. Guizot jako minister spraw zagranicznych się znajdował.

## Anglia.

Izba wyższa. — Posiedzenie dnia 12. Lipca. — Dzisiaj zajmowała się izba długi czas pytaniami jakie Mar. Clanricarde o polityce Anglii w Indyach zadał ministrom, i na które Lord Ripon, prezydent indyjskiego urzędu kontroli niejakie dał objaśnienia. Margrabia mówił szczególniéj o stósunkach Pendszabu i Sindu i żądał dowiedzieć się o celach Lorda Ellenborough'a, który, stósownie do doniesień ostatniéj poczty wschodnio-indyjskiéj, ściągnął na granicy Pendszabu armią z 80,000 wojska, stawił ją pod naczelne dowództwo Sir Karóla Napier i według wszelkiego podobieństwa zamierza napaść w kraje Seików. Nie wchodząc bliżéj w skutki zaboru Sindu, rozwodził się daléj Lord Clanricarde nad stosunkami tego kraju i wykazał z powodów mianowicie finansowych trudności korzystnego utrzymania tegoż przez Anglików. Dochód, który wpłynął ze Sindu bynajmniéj nie wystarcza na pokrycie kosztów utrzymania wojska wycieńczonego nadto ciągłemi chorobami, cóż dopiero, gdyby granice anglo-indyjskiéj monarchii wysunięte zostały daleko poza Indus. W końcu dopraszał się lord o wymienienie prawdziwego dochodu z Sindu. Lord Ripon oświadczył najprzód, iż wiadomosci gazeciarskie ostatniéj zamorskiéj poczty próżnemi są tylko pogłoskami, a mianowicie doniesienie o zgromadzeniu armii ośmdziesiąt tysięcznéj na granicy Pendszabu. Wszakże uważa za potrzebne rozwieśdź się cokolwiek nad wojskowém położeniem północno-zachodniéj granicy Indyi. Już w czasie ostatnich dwóch lat, mówił, stósunki polityczne sprowadziły konieczność ściągnienia w północno zachodnie prowincye większéj części siły wojskowéj prezydencyi bengalskiéj, gdyż tamte granice państwa najbardziéj są wystawione na nagły zewnętrzny napad, a szczególniéj w ostatnich czasach wątpliwe stosunki z Pendszabem w rokoszu zajętym kazały mieć się na ostrożności. Prócz tego kraje Seików graniczące z Sutleczem stoją pod protekcyą brytyjską, a ich mieszkańcy, lud w tak kwitnącym stanie zostający, iż mógłby łatwo Sejków Pendszabu do najścia zachęcić, mają prawo do opieki Anglii. — To tylko było celem Lorda Ellenboruga, i taki zamierza także obecny rząd — podbojem nie myślimy stać się panami ani piędzi ziemi, nad Sutleczem do terrytorium Pendszabu należącéj. (Słuchajcie! słuchajcie!) Co się tyczy punktu drugiego, rozszerzenia granic państwa poza Indus, nieznajomym mu jest zamiar taki. Przysposobienia wojskowe mają jedynie na celu obronę od najścia ludów gór, które hordami na płaszczyznę wychodzą niszcząc wsie i miasta. Nareszcie oświadczył Lord Ripon pod względem stósunków finansowych, że w téj chwili nie jest w stanie dać dokładną odpowiedź. Nie można w prawdzie zaprzeczyć, dodał, iż przychód dotąd nie pokrywa wydatków, lecz stan taki jest koniecznym skutkiem potrzebnych w nowo zdobytym krają urządzeń, i dopiero się poprawić może kiedy wojska więcej się zaklimatyzują i choroby nie będą tak częste.

Dzienniki przybyłe tu z Indyi, mówią jeszcze wiele o powstaniu i niechęci, jakie objawiły się pomiędzy wojskami krajowemi w Indyi, a które się już drugi raz objawiają. Jest to za prawdę najważniejszy wypadek dla Anglii, jeżeli raz sipaje indyjscy przestaną słuchać oficerów europejskich; wówczas Anglia większe szkody poniesie, jak gdyby utraciła połowę swoich prowincyi. Mówią, że ten duch niechęci i buntu, podżegany jest przez obce mocarstwo.

## Hiszpania.

Z Paryża, dnia 13. Lipca.

Angielski wojenny parostatek »Locust« stanął dnia 7. m. b. z Gibraltaru w porcie Barcelony, z depeszami dla posła angielskiego, P. Bulwera, podobno ściągającemi się do zatargów hiszpańsko-marokańskich. W Barcelonie utrzymują, iż cesarz marokański wojska stojące nad granicą algierską oddał pod dowództwo Abd el Kadera i że 4 ze swych synów posłał do obozu Emira. W czasie odejścia ostatnich wiadomości uważano w Barcelonie wojnę między Hiszpanią a Marokkiem za niezawodną. Anglia z swéj strony poczyniła przygotowania do łatwego ściągnienia znacznych sił w pobliże teatru wypadków w Afryce. Parostatek »Hekla« z Malty nadeszły, przyniósł wiadomość o bli-

skiem przybyciu do Barcelony okrętu »Formidable« i jednéj fregaty, które już przed Heklą z Malty wypłynęły.

Dziennik El Heraldo mówi: »Z raportów, które do nas dochodzą, pokazuje się, że na wielu punktach monarchii knują spiski; stronnictwo oppozycyjne korzysta z tego zręcznie, i przygotowuje swoje poruszenia. Nie wpadniemy jednakże w sieci na nas zastawione. W obliczu Hiszpanii donosiemy, że układa się rozległy spisek, że wysłano emisaryuszów na prowincyę i że używają do téj gry wszelkich środków piekielnych, a strasząc zamachem stanu, przygotowują inny zamach. Kluby z nadzwyczajną żarliwością pracują. — Z Galicyi szczególniéj odbieramy raporta zatrważające i wiemy z pewnością, że tego i tego dnia komissarze przyjechali do tego i tego miejsca.« — Słowa te ministeryalnego dziennika stosują się szczególniéj do wieści rozgłoszonéj przez pograniczne gazety francuzkie, że Espartero zamierza z Portugalii wkroczyć do Hiszpanii. — Ale ta wieść jest zapewne tylko skutkiem poruszeń, jakie się w prowincyach hiszpańskich objawiają. Z resztą to przyznać należy, że stanu publicznego pokoju w Hiszpanii nie można uważać za bardzo trwały. Pomiędzy miastami, które najwięcéj trudności rządowi przygotowują, liczyć należy Saragossę i Sewillę; nie dawno z powodu walki byków przyszło tam do sporów, które zmusiły do użycia siły zbrojnéj.

## Dania.

Z Helsingör, dnia 15. Lipca.

Rano, 12. t. m. przybyła tu rossyjska fregatta i znów daléj ku morzu północnemu popłynęła — tegoż po południa stanęła w tutejszéj przystani rossyjska flota złożona z 8 okrętów liniowych, 3 fregatt, 2 korwet i 1 brygu, gdzie jeszcze pozostaje. Komenderuje nią Vice Admirał Platen, którego flaga zatknięta na okręcie liniowym »la Porte« — pod jego dowództwem stoi 2 Contre-Admirałów, a z pomiędzy okrętów korwetta »Nawaryn« o 30 działach zabrana Turkom w bitwie, od któréj nazwisko nosi, odznacza się pięknością. Przeznaczenie téj floty jeszcze nie wiadome, mówią, że oczekiwano jeszcze 6 okrętów, i że po przybyciu ich cała flota daléj na morze północne się puści.

## Włochy.

Z Ankony, dnia 9. Lipca.

Listy z Neapolu potwierdzają, że obaj Bandierowie i porucznik okrętowy Moro są w liczbie ujętych w Kalabrii powstańców. Exekucyi jeszcze nie odbyto, owszem głoszono, że rząd Neapolitański radby zamiast surowości użyć łaski i pobłażania. — Stósownie do pisma z Tryestu, rząd austryacki wydania uwikłanych w tych zaburzeniach poddanych austryackich nie zażąda.

## Egipt.

Z Paryża, dnia 5. Lipca.

Przed niedawnym czasem miałem sposobność podać wiadomość o piśmie pana Michała Chevalier względem urządzenia bezpośredniéj drogi między Oceanem Atlantyckim i Spokojnym za pomocą kanału przez między-morze Panama wykopanego. — W témże piśmie podano myśl połączenia morza Śródziemnego z Czerwoném za pomocą kanału lub kolei żelaznéj na międzymorzu Suez. Co do ostatniego, wyszła teraz w Londynie broszurka pana M. J. A. Galloway. Anglia w téj kwestyi więcéj jest interesowaną, jak wszelkie inne mocarstwa, bo od tego zawisło przyspieszenie bezpośrednich stosunków z rozległemi jéj posiadłościami w Indyach Wschodnich i z Chinami. Już w 1834. r. Mehmed-Ali, w nadziei przyszłych stosunków i zysków z handlu z Indyami przez Srodziemne i Czerwone morze, zdecydował się zaprowadzić kolej żelazną przez pustynię. Angielski inżenier cywilny p. Galloway z bratem, zawarli z rządem egipskim umowę o wybudowanie téj kolei. Już prawie wszystkie roboty przygotowawcze były ukończone, a nawet część szyn już sprowadzono, kiedy z zewnątrz zaprotestowano przeciwko tym robotom, w skutek czego wice-król przynajmniéj na ową chwilę plan swój zarzucił. — Kiedy potém umarł Galloway Bey, brat autora wyszłéj teraz w Londynie broszury, który wszystkie potrzebne roboty przygotowawcze do drogi przyrządził, o téj kolei żelaznéj zupełnie zapomniano. Pozostały brat opisuje teraz rozmaite plany, służące do wykonania zarzuconego celu i zaprowadzenia związku między Kairem i Suez prosto przez pustynię. Teraz przewóz z Kairu do Suez podróżnych i pakunków odbywa się w przecięciu przez 24 godzin. Długość drogi wynosi 84 mil angielskich (18 polskich,) w pustyni gdzie wszelka żywność niesłychanie droga, a nawet wodę do picia kupować trzeba. Nadzwyczajne upały i inne okoliczności nietylko podróż nader niewygodną czynią, ale niebezpieczną dla zdrowia, a koszta stosunkowo na tak małą przestrzeń są ogromne. Kapitan Welch utrzymywał, że bardzo łatwo można by zbudować kanał dla okrętów od zatoki Tirzeh na morzu srodziemném do zatoki Suez. Różnicę 30 stóp w wysokości wody w czasie przyboru

morza, między zatoką arabską a morzem Srodziemnem, p. Wetch uważa za okoliczność korzystną do budowy kanału. Jednakże p. Galloway mniema że okręty 1500 do 2000 beczek ładunku biorące, od strony morza Czerwonego tylko na mil 4., a od morza Srodziemnego tylko na 8 mil ang. mogłyby się zbliżyć do ujść Kanału. Kapitan Wetch podaje koszta tego kanału na 50 milionów fr., ale p. Galloway uważa to oszacowanie za zbyt niskie i sądzi że teraz z potrzebnemi wydatkami na groble w zatokach i same zatoki, te summę podwoić by przynajmniéj należało. Kanał Bulak, od Nilu do Suez, musiałby żywiony być wodą z Nilu, a i to jeszcze miałby tylko przez 8 miesięcy na 12 wodę. Skoroby kanał został ukończony w całéj długości (22 mil niemiec) to tyle by obejmował sluz niezbędnych, że droga dłuższą by się stała jak przez pustynię. A i to jeszcze rzecz wątpliwa czy kanał więcéj jak 4 miesiące w roku będzie mógł być spławnym. Zdaje się, że Mehmed Ali we Wrześniu 1843. r. wrócił znowu do projektu kolei żelaznéj. Zawiązano układy z Sir Robertem Peel, a wice-król oświadczył, że bezwłocznie radby kazać roboty zacząć. Ale przed wykonaniem tego wielkiego przedsięwzięcia żądał, aby rząd angielski zobowiązał się płacić pewnę oznaczoną summę za przyszły przewóz poczty. W dniu 9. Maja r. b. nie przyszło jeszcze do żadnéj zgody w téj sprawie, lubo Mehmed Ali poprzestawał na opłacie $22\frac{1}{2}$ centyma od każdego listu koleją przewiezionego.

## Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Londynu, dnia 13. Lipca.

Wiadomości z Nowego Yorku z dnia 26. Czerwca, które wczoraj okręt pakietowy »Garrick« przywiózł, donoszą o przybyciu Pułkownika Thompson w Washyngtonie i o stanowczem niezezwoleniu ze strony Mexyku na układ przystępu państwa Texas do Stanów zjednoczonych. Odpowiedź Santany na przedstawienia Pułkownika Thomsona nie była kongressowi udzieloną, lubo przed jego odroczeniem nadeszła. Zdanie rządu mexykańskiego poznać zresztą można z depeszy ministra mexykańskiego, Bocanegra, do posła mexykańskiego w Wassyngtonie, Generała Almonte, którą ogłosiło hiszpańskie pismo wychodzące w Nowym Yorku. Ostatni odbiera w niéj instrukcyą, aby stanowczo zaprzeczył wszystkim wieściom rozsianym w Stanach zjednoczonych o gotowości Mexyku na zezwolenie przystępu Texasowi do związku. Według doniesienia z Vera Cruz z 5. Czerwca, postanowił rząd mexykański połączenie się Texasu z Stanami zjednoczonemi uważać za krok nieprzyjacielski z ich strony i wydał rozkaz, aby wynagrodzenie należne obywatelom Stanów zjednoczonych od Mexyku w terminie już na 30. Kwietnia przypadającym nie było wypłaconem. Przecież z innéj strony pogróżki te nie bardzo na serjo brać trzeba. Dwa z najlepszych wojennych parostatków Mexyku, t. j. większa część jego słabéj floty, przybyły w tych dniach do Nowego Yorku, gdzie mają być naprawiane.

## Rozmaite wiadomości.

Z Leszna. — »Przewodnika rolniczo-przemysłowego« wyszedł Nr. 22. i zawiera: Gospodarstwo w Turwi. — Sprawozdanie o siewniku Pana Bourne.

Nowe przykłady jasnowidzenia. — Z Brzegu, na Szląsku, donoszą pod dniem 6. Maja: Homeopatyczny lekarz Dr. Sauerman ogłosił przeszłego tygodnia w obudwu tutejszych dziennikach następujące, ciekawe zdarzenie: W połowie Lutego r. b. zachorował tu pewien 17letni młodzieniec na tyfus mózgowy, i został w niezwykle prędkim czasie wyleczony. Dopiero we dwa tygodnie po zupełnem ustaniu wszelkich symptomatów pomienionéj choroby, doznał pacyent bez wszelkiego poprzedniego powodu, nowych cierpień nerwowych. Cierpienia te objawiały się w mocném drzeniu członków i lękliwości, która się do tego stopnia wzmogła, iż jakiś mocny stuk na podwórzu wprawił młodzieńca w nagłe, jednak z przytomnością połączone konwulsye, a w skutek których utracił najprzód władzę mówienia a po kilku dniach i wszelką władzę wzroku i słuchu. Przez ten cały czas zachował pacyent najdoskonalszą przytomność umysłu. Zdawał się tylko być ciągle mrzącym, oznajmiał swoje potrzeby poruszeniem rąk i niektóremi głosami, i załamywał czasem ręce w oznakę swoich boleści. Stan ten trwał bez żadnéj znacznej odmiany przez kilka tygodni, aż w końcu za poradą pewnego doświadczonego lekarza z B. postanowił Dr. Sauerman użyć zwierzęcego magnetyzmu ku poparciu środków lekarskich. Rozpoczął tedy w początkach Kwietnia swoję magnetyczną kuracyę, i już piątego dnia okazały się pierwsze symptomata pojawiającego się jasnowidzenia. Najprzód oznaczył pacyent rachowaniem na palcach i wskazaniem na usta — dzień 14. Kwietnia jako termin, kiedy mu wró-

ci mową. Jakoż w istocie zaczął rano, tego z takiém upragnieniem oczekiwanego dnia, śpiewać donośnym głosem nabożną pieśń: »O, któż wysłowi miłosierdzie boże!« przyczém wzniósł obie ręce ku niebu. Następnie mówił bardzo rozsądnie o swéj słabości, i uwiadomił wszystkich jak najpewniéj, iż dnia 26. Kwietnia o 3. godzinie po południu, odzyska władzę wzroku, mowę zaś dopiero 4. Maja; od 14. bowiem Kwietnia mówił wprawdzie bardzo wyraźnie, ale tylko w czasie jasnowidzenia; zresztą nie zdołał wyrzec słowa. Dnia 26. Kwietnia, nastąpiła zgodnie z uczynioną przed kilkunastu dniami przepowiednią, owa chwila, gdy pacyent ku niewymownéj radości całéj rodziny i lekarza — przejrzał i pierwszemi łzami uciechy i wdzięczności się zalał.« — Inny osobliwszy przykład jasnowidzenia przytacza francuzki dziennik Globe. Jasnowidzącą osobą jest tu znajomy paryskiemu światu »młody Alexis.« Na zgromadzeniu u Margrabiny de St. Mars podał mu Wiktor Hugo zapieczętowaną paczkę, w któréj samym środku znajdowało się jedno tylko wielkiemi głoskami wytłoczone słowo. Obejrzawszy jasnowidzący tę paczkę na wszystkie strony, wygłoskował: p-o-l-i, i rzekł: »Następującéj głoski nie widzę dobrze, dalsze jednak poznaję znowu wyraźnie, sąto: i-q-u e; ośm głosek; nie, nie, jest ich dziewięć, a między niemi t — politique; a całe słowo jest na jasno zielonym papierze wytłoczone. Wykroił je pan Hugo z broszury, którą teraz w jego domu widzę..« I tak téż istotnie było. — Podobne doświadczenia odbywały się jeszcze częściéj a zawsze z tym samym pomyślnym skutkiem. Tak na przykład u pana Karola Ledru, w obecności Lorda Brougham, grał Alexis z zawiązanemi oczyma w karty i czytał wyrazy zakryte kilką arkuszami papieru. Któryto ostatni experyment odjął Lordowi wszelką wątpliwość w to nadzwyczajne zjawisko. Zapytał jasnowidzącego, pokazując mu swoją ściśniętą dłoń: »Jakie słowo mam w téj ręce?« — »Chester;« odrzekł Alexis. — »Możesz mi pan wymienić,« pytała mistress Dawson Damer — »com wychodząc z domu zostawiła w stoliku do gry, na salonie?« — »Tak jest, medalionik.« — »A co się w nim znajduje?« — »Włosy.« — »Czyje?« — »Napoleona, Wellingtona, i jeszcze kogoś trzeciego, którego imienia nazwać nie mogę, lecz wiem że umarł przed Napoleonem, i był anglikiem, żeglarzem.« — Byłyto włosy Nelsona. — W kilka dni później pokazał Lord Jocelyn młodemu Alexis starannie owinięty pokrowczyk; natychmiast wyrzekł Alexis, iż zawiera jedną tylko rzecz, która jest czerwona i z dalekich krajów. Byłto w saméj rzeczy kawałek koralu, wyrznięty w kształcie trupiéj głowy.



| *Kurs giełdy Berlińskiéj.* Dnia 19. Lipca 1844. | Stopa prC. | Na pr. kurant. papierami. | gotowizną |
|---|---|---|---|
| Obligi długu skarbowego . . | 3½ | 101¾ | 101¼ |
| Obligi premiów handlu morsk. | — | 88¼ | 87¾ |
| Obligi Marchii Elekt. i Nowéj | 3½ | — | 99¾ |
| Obligi miasta Berlina . . . . . | 3½ | 101 | 100½ |
| » » Gdańska w T. . | — | 48 | — |
| Listy zastawne Pruss. Zachod. | 3½ | 101¼ | — |
| » » W. X Poznańsk. | 4 | 104½ | 104 |
| » » dito | 3½ | 99⅞ | — |
| » » Pruss. Wschod. | 3½ | — | 102 |
| » » Pomorskie . . . | 3½ | 101½ | — |
| » » March. Elek. i N. | 3½ | 101¾ | 101¼ |
| » » Szląskie . . . . | 3½ | 100¾ | 100¼ |
| Frydrychsdory . . . . . . . . . | — | 13¾ | 13¼ |
| Inne monety złote po 5 tal. . | — | 12 | 11½ |
| Disconto . . . . . . . . . . . . . | — | 3 | 4 |
| **Akcje** | | | |
| Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj | 5 | 166½ | — |
| Obligi upierw. Berl.-Poczdams. | 4 | 103¾ | — |
| Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . . | — | 192½ | 191¼ |
| Obligi upierw. Magd.-Lipskie . | 4 | — | 103¾ |
| Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj . | — | 158½ | 157½ |
| Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie | 4 | 103¾ | — |
| Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. | 5 | 95 | 94 |
| Obligi upierw. Dyssel.-Elberf. | 4 | — | 98½ |
| Drogi żel. Reńskiéj . . . . . . | 5 | 86½ | — |
| Obligi upierw. Reńskie . . . . | 4 | 98¼ | — |
| » od rządu garantowane. | 3½ | — | 96¾ |
| Drogi żel. Berlinsko-Frankfort. | 5 | 149 | — |
| Obligi upierw. Berl.-Frankfort. | 4 | 103¾ | — |
| Drogi żel. Górno-Szląskiéj . . | 4 | 120½ | — |
| » » dito *Lit. B.* . | — | 114 | — |
| » » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.* | — | 128 | — |
| » » Magdeb.-Halberst | 4 | 119 | 118 |
| Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib. | 4 | 118 | — |
| Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr. | 4 | 103¼ | — |
| Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . . | 4 | 133½ | — |